Gostkowski

KURJER WARSZAWSKI.

D. 24. Grudnia. — Rok 1846. Czwartek. № 342. Jutro, Narodzenie ZBAWICIELA. Jutro i poiutrze Kurjer nie wyjdzie.

Jutro w Kościołach Rzymsko-Katolickich, każdy Kapłan odprawiać będzie trzy Msze Święte.

Zawiadamia się kogo to dotyczeć może, że ś. p. Józef *Ciołek Poniatowski*, b. Pułkownik Lejb Gwardji Ces:-Rossyjs:, aktem darowizny z d. 3 Listop: 1844 r. zatwierdzonym przez Radę Administr: 1/13 Grud: 1845 r., między innemi zapisami, przeznaczył rs. 12,000, iako stały fundusz na zasiłek dla niezamożnych 10ciu młodzianów Szlachty w Gub: Lubelskiej pobieraiących nauki, i sposobiących się do służby wojskowej, cywilnej, tudzież do przemysłów fabrycznych i ekonomiki; od której to summy każdo-roczny procent, ma być rozdzielany w równych częściach tytułem nagrody między 10ciu uczniów ubogich rodem z Gub: Lubels:, którzy w ciągu każdego roku, przez wzorowe sprawowanie się i szczególny postęp w naukach, zasłużą sobie po examinie rocznym, na pochwałę od przełożonej ich Zwierzchności.

Otrzymano w *Warszawie* wiadomość, że dnia 12go b. m., rozstała się z tym światem we wsi *Terebuniu* (w Gub: *Grodzieńskiej*, Powiecie *Brzeskim*), w 78 r. wieku swego, ś. p. z Hr: Grabowskich *Sieheniowa*, wdowa po Staroście Szereszewskim *Sieheniu*, a Siostra ostatnia JW. Stefana Hr: *Grabowskiego*, Członka Rady Państwa, b. Ministra Sekreta: Stana K. Pol:. Rzadka łagodność charakteru, ciągłe poświęcenie się dla drugich, były przymiotami zdobiącemi głównie tę piękną duszę. Zgon ś. p. *Sieheniowej*, pogrąża w żalu przywiązaną Rodzinę, iako też wielu Przyiaciół, którzy ią cenić umieli.

Dnia 18 b. m. o godz: 1ej w południe z domu Nr 439 przy Krako: Przedm:, z dotkliwym żalem i rozrzewnieniem, odprowadzono na smętarz Powązkowski szacowne zwłoki ś. p. Franciszka *Radoszewskiego*, Dziedzica dóbr Dębe Wielkie i Krępa. Nad brzegami rzeki Warty z przezacnej i znakomitej Familji urodzony i starannie wychowany, Wnuk niegdyś Kasztelana Brzezińskiego, po przeprowadzeniu się w końcu Lipca r. b. za Wisłę do nowo-nabytych posiadłości blisko Warszawy, po kilkodniowej ciężkiej chorobie, w religijnem usposobieniu, dnia 15 b. m. o godz: 3ej po południu, w 55 roku życia, rozstał się z tym światem, zostawiwszy pogrążoną w żałobie Żonę i 4ro nieletnich Dzieci. JW. JX. *Tomaszewski* Biskup Kuiawsko-Kaliski, w asystencji Duchowieństwa świeckiego, poprzedzony konwentami XX. Kapucynów, Reformatów, Karmelitów, Augustjanów i Dominikanów, smutnemu obrzędowi przewodniczył. Za 6cio-konnym karawanem postępowali Krewni, Przyiaciele i Znaiomi, a za nimi posuwał się szereg karet i powozów. Taka była ostatnia Chrześcjańska przysługa poświęcona czci i uwielbieniu cnoty i poczciwości, iakie były zasadą cichego i spokojnego życia Nieboszczyka, które nad zakres domowych obowiązków i usług obywatelskich nie występowało. Prawdziwie przywiązany Małżonek i najlepszy Ojciec, z całą gorliwością i zupełnem poświęceniem się, zaięty był wychowaniem i uszczęśliwieniem swych dzieci, dla nich żył, dla nich oddychał, dla nich iedynie biło iego ojcowskie serce; i właśnie gdy troskliość tak dobrego Ojca najwięcej była potrzebną, podobało się WSZECHMOCNEMU odłączyć cnotliwą iego duszę od zabiegów, starań i umartwień doczesnego życia, i przenieść ią w szczęśliwsze krainy wieczności. Ludzki i uprzejmy dla wszystkich, umiał zobowiązać sobie każdego, dla tego ogólne współczucie towarzyszyło mu do miejsca spoczynku. Przychylny, wyrozumiały i przystępny dla włościan i pracowników swoich, którzy w licznem gronie z dóbr Dębe Wielkie, o 4ry mile przybywszy, rozpoczynali orszak pogrzebowy, i na swych pracowitych ramionach zdjętą z karawanu trumnę w dowód wdzięczności i przywiązania na smętarz przenieśli, która ostatecznie przez 2ch pozostałych Synów i Krewnych dalej zaniesiona, do katakomby wstawioną została. Przed exportacją, przez dwa dni w domu odprawiane były Msze Ste przy zwłokach, a nazaiutrz w Kościele XX. Kapucynów odbyło się żałobne Nabożeństwo, celebrowane także przez JW. JX. Biskupa Kuiaw:-Kalisk:, za pókój duszy iuż nieżyiącego ś. p. *Franciszka*. Piękne przymioty iego serca i prawego charakteru, iaki iest rękojmią uczciwego człowieka i dobrego Obywatela, na zawsze w pamięci znaiących go z bliska pozostaną. — *A. K.*

Alexander *Sikorski*, Komisarz Policji Administracyjnej Cyr: 7 i 8 m. Warszawy, przeżywszy lat 47, onegdaj przeniósł się do wieczności. Pozostała w największym żalu Żona wraz z dziećmi, zaprasza Przyiaciół, Kolegów i Znaiomych na exportację zwłok iego dziś o godz: 3ej z południa, z Kaplicy XX. Bernardynów, na smętarz Powązkowski; oraz na Nabożeństwo żałobne w d. 29ym b. m. w Kościele tychże XX. Bernardynów, o godz: 11ej z rana.

Główna Kassa Oszczędności zawiadamia, iż w przyszłą Sobotę, z powodu Uroczystości 2go Święta BOŻEGO NARODZENIA, odbiór składek odbywać się nie będzie; w następną zaś zaraz Niedzielę, składki iak zwy-

kle od godz: 10tej z rana do 1szej z południa, przyjmowane będą.

Do Komitetu w *Resursie Kupieckiej* na rok 1847, pod Dyrekcją Wgo Józefa *Köhler* zostaiącego, obrani zostali na posiedzeniu ogólnem d. 6go Grudnia r. b. *Z stanu Kupieckiego*: Steinkeller Piotr, Neybauer Stefan, Dobrycz Konstanty, Zelt Józef, Halpert Ludwik. *Z stanu niekupieckiego*: Trzetrzewiński Wojciech, Żelazowski Jan, Maiewski Wincenty.

Noworocznik *Niezapominajki*, wydany na r. 1847, przez *Karola Korwella*, o którego wyjściu z druku przed kilką dniami donieśliśmy, iest iuż do nabycia we wszystkich Księgarniach Warsz:, i u Wydawcy na Nalewkach № 2244. Wydanie tego Noworocznika, iest bardzo ozdobne, nieustępuie w niczem Almanachom zagranicznym. Obszerność iego znacznie iest większa od poprzedzaiących.

Przy dzisiejszej *Wilji*, zapewne Panny zabawiać się będą szukaniem wróżby przyszłego małżonka, ze zdźbłów snopków słomy lub siana, do ustroicnia iadalni, zwykle w dniu Wilji używanych. Przypominamy, że kłos z ziarnem, znaczy bogacza; pusty biednego, a słoma bez kłosu, ma wróżyć (ale to zapewne bajka), ze wyciągaiąca ią dziewica, zostanie starą Panną. W niektórych kraiach *Słowiańskich*, dziewczęta w przeddzień (wigilią) Bożego Narodzenia, idą do studni, i w tej mięszaią wodę; wtenczas ma im ukazać się postać narzeczonego, albo dać słyszeć głos iego. (Francuz by na to powiedział: *Croyez cela et buvez de l'eau*). W niektórych stronach w przeddzień Bożego Narodzenia, albo w ostatni dzień roku, dziewczęta biorą na ręce polan drzewa, ilość niewiadomą, składaią ie na ziemi, a potem liczą. Jeśli drzewa porąbanego ilość iest do pary, to znaczy rychłe zaręczyny; ieśli niedopary, czekać trzeba ślubu, aż do następnego roku. Tegoż dnia także w *Polsce* i na *Rusi*, kilka Dziewcząt zebrawszy się razem, robią małe leciutkie piłeczki z pakuł lnianych, i zapaliwszy takowe, rzucaią iednocześnie w komin; której taka gałka najpierwej pędem powietrza porwana uleci w górę, ta najrychlej męża dostanie.

W tych dniach wyszedł na widok publiczny, nowy Mazur pod tyt: *Gwiazdka*, p. W. *Wojciechowskiego*, ofiarowany JW. Referendarzowej *Niepokojczyckiej*. Nabyć go można we wszystkich Składach Muzyki. Cena exempl: zł. 1.

Lubo przekonany o łaskawych względach Szano: Publiczności, iednakże przysposobiwszy w moim Zakładzie wybór Cukrów Paryzkich, Ciast w rozmaitych rodzaiach, kształtach i gatunkach, niemniej Strucli po różnych cenach, oraz Bab różnej wielkości, szczególniej wyrób Cukierniczy przedstawiaiący *Piramidę* w kolumny z najwyższym gustem wypracowaną, polecam i proszę o iedną chwilę, aby przekonać się o wystawie moiej; do wystawienia której i wydoskonalenia wszelkich wyrobów do najwyższego stopnia, staią mi bodźcem, łaskawość i względność zawsze dla mnie dobrotliwej Publiczności. — Lorenz *Tosio*.

Od dni kilku, zdaie się, że las iakiś porosł na ulicach *Warszawy*. Może w żadnym roku przed Świętami tyle uiewidziano *koin*, ile w roku bieżącym. Wszystkie są postroione w świeczki, złociste owoce i wstęgi papierowe różnobarwne. Galeryjka pomalowana, otacza podstawę tych drzewek. Jedno z nich widziane onegdaj na ulicy *Mazowieckiej*, było tak ogromne, że aż 2ch chłopców razem ie niosło. Szczyt tego drzewka, dosięgał okien pierwszego piątra u niektórych domów. Także widać iuż na ulicach mnóstwo chłopaków noszących *szopki*, a do *iasełek* czynione są przygotowania. Na każdej ulicy widać sklepiki z cackami i piernikami, a za *Żelazną bramą*, iest ich najwięcej.

Z powodu, że bardzo wielu szuka pomocy w *moiej metodzie, leczącej wszelkie cierpienia Zębów, bez rwania i t. p. bolących operacji*, i że bardzo są rozkupowane *Łyżeczki Zębowe*, moiego wynalazku, które *czyszczą i konserwuią* dziąsła i zęby doskonalej, niż wszelkie szczotki, etc., (czego są dowodem publiczne pochwały); wyiazd mój za granicę na krótki tylko czas wstrzymuie. Ulica Długa Nr 579; w wieczór, wiszący obok duży but, doprowadzi. — J. Marja *Neuman*, uprzyw: Dentysta.

Wczoraj złożono w Redakcji Kurjera od G. zł. 20 dla Sierot młodszych będących pod opieką Towarzystwa Dobro:, na intencją *Wiktorji* Matki i *Wiktora* Syna, spoczywaiących w Bogu.

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę mi darować, że przed zakończeniem starego roku, w którym tyle rozmaitych nowin doniosłeś nam, ośmielę się prosić o zamieszczenie w Kurjerku, to co mi wydarzyło się w tych dniach widzieć i słyszeć. Nie iestem lubownikiem kawiarni, lecz wstąpiłem z znaiomym, przy ulicy Freta w domu Marczewskiego do kawiarni, i piiemy herbatę; wchodzi żebrak: »Jestem biedny, wracam z daleka do domu.” Przybliża się do niego młody człowiek i pyta go, co on ma w zawiniątku. »Skrzypce Panie” odpowiada. »Kiedy umiesz grać, to zagraj Bratku, będzie tobie i nam weselej.” Nie dał się prosić i zagrał, ale bardzo nędznie; lecz ów młody człowiek chcąc wynagrodzić tę nieprzyiemność którą nam wyrządził przez pomyłkę, wziął skrzypce od żebraka i zaczął grać; wszyscy obecni opuścili swoie szklanki, billard i gazety, gromadząc się na około tego Artysty, który na tych nędznych skrzypcach, wykonywał

zadziwiaiące trudności, wydobywał tony tak słodkie, że zdawały się błagać BOGA o poprawienie niedoli właściciela skrzypców, iednym słowem, że nas zadziwiał, upoił swem talentem,a gdy skończył, starał się aby biednemu wynagrodziło się za użycie skrzypców i strun, i chciał nas opuścić; lecz iakieśmy się od znaiomych dowiedzieli, że to iest JP. *Chojnacki*, Artysta znany, prosiliśmy go, aby z namy ieszcze został, a P. Chojnacki i tej przyiemności nam nie odmówił, za co mu wdzięczni iesteśmy. — Z powodu doznanej tyle przyiemności w tym roku, ieszcze ofiaruie zł. 6 gr. 20 dla biednych, i zarazem najpokorniej upraszam o umieszczenie tego artykułu, A. Ł. i obecni.

W Nrze 49 *Tygodnika* Rol:-Tech:, między innemi znajduie się: O chorobach zapalnych zwierząt domowych w ogólności.

Gabinet Topograficzny i *Dewitryfikacyjny*, przy ulicy Miodowej w b. pałacu Paca Nro 493, ieszcze tylko krótki czas przez Mechanika *Miszo* okazywanym będzie, po cenie zniżonej.

Wybor Zabawek wielki nieraz Rodzicom chcącym Dzieciom iak największe robić ukontentowanie, sprawia kłopot. *Fabryka Mintera*, pragnąc i temu zaradzić, i razem utworzyć przedmiot stanowiący piękny upominek, dobrała pod nazwą *Zbiór Zabawek* w ozdobnych skrzynkach, komplety najrozmaitszych. W takim zbiorze są i gry połączone z ruchem, iakoto: Wolanty, kręgle, frygi,sznury do skakania i t.p.; oraz gry przy stoliku, dla dwóch lub więcej osób, między temi *Przysłowia* i kilka zadań rachunkowych, których rozwiązanie i towarzystwom starszych nie iedną chwilę przyiemnie skrócić może.

Pomimo roztopów i gołoledzi, iakie panuią, ieszcze onegdaj widziano *Sanki*, rozbijaiące się po bruku warszawskim. Sanki w tym stanie, wyglądały iak łódź na mieliźnie.

W nadchodzące Święta, przy starannem wykończeniu *Szopki z Pastuszkami*, w salce bilardowej za rogatką Marymontską w *Kaskadzie*, przygrywać będzie Tercet *Bondasiewicza;* przytem wykonaną będzie stosowna Kolenda utworu tegoż.

Wczoraj w Wielkim Teatrze po powtórzeniu opery *Skaramucio* przywołani, JPanna *Riwoli* i JP. *Żółkowski* po 2-kroć. Po przedstawieniu onegdajszem nowej tej opery, między Baletem i wielkim Marszem, w sali redutowej w obec Publiczności, orkiestra odegrała nowy Walc La Resignation H. C. *Lumbyego*, Kontredanse Labitzkiego p. t. Hortensja Kadrile, Mazur J. *Damsego* z baletu *Djabełek kulawy*, Mazur przez J. *Leżańskiego*, (te muzyki są w teraz wychodzącym Tygodniku muzycz: *Lutnia* w zeszytach: Nr 5, 9, 10, 13, 14 i 15), oraz nowy Mazur *Kurzątkowskiego*.

Z Petersburga.— Gazeta *Kaukaz*, donosi o śmierci Jenerała Lejt: Xcia *Czawczawadze*, spowodowanej przez niespodziewany i nieszczęśliwy przypadek. Dnia 5/17 Listop:, Xżę mięszkaiący w *Tyflis*, wyiechał powozem; w 5 minut później, przyniesiono go bezprzytomnego do domu. Przy zjeździe z góry, koń powozowy rozbiegał się; Xżę wyskoczył, ale uderzył się w głowę tak mocno, że raz ten, był śmiertelny. Xiążę odznaczał się iako woiownik i Poeta.

Austrja. — *(Dokończenie artykułu z Dostrzegacza Austrjackiego).*— Skutki tych zawichrzeń wyszły wkrótce naiaw we wszystkich częściach dawnej Polski. Porównywaiąc ten stan rzeczy z poprzedzaiącym, łatwo można poiąć, dla czego pomysł powszechnego powstania coraz się więcej rozwiiać, a nakoniec otwarcie wyiawić się musiał — Taki stan rzeczy oczywiście nie dał się pogodzić z traktatami, tworzącemi podstawę istnienia wolnego miasta Krakowa. Było tedy niepodobieństwem, by nie zakłócił stosunków pomienionego miasta z trzema Mocarstwami Opiekuńczemi. Senat Krakowski sam to, i pierwszy uznał. — Zatem, po sześciu latach cierpliwego pobłażania, trzy Mocarstwa Opiekuńcze, zważywszy, że Senat Krakowski sam uznał swoię bezsilność, postanowiły iąć się środków obrony, iakie im troskliwość o własne bezpieczeństwo nakazywała. Rozkazały przeto osadzić wojskiem okręg Krakowski, dla wydalenia z niego wszystkich wychodźców, pokój zakłócaiących, i dla przywrócenia porządku. — W miesiącu Lutym 1836 r., Kraków osadzony został połączoneni w tym celu wojskami trzech Mocarstw. Znaleziono w nim około 2,000 wychodzców politycznych, którzy się tamże pod przybranemi nazwiskami i najfałszywszemi pozorami usadowili. — Mieszkańcy Krakowa tamowali najusilniej wydalenie tych obcych ich okręgowi przychodniów. Władze, którym poruczono sprawdzenie tożsamości osób, miały do zwalczenia tysiączne podejścia, ze strony godnych kary spółwinnych. Składano im nieustannie fałszywe świadectwa. Prawie wszystkie metryki kościelne w okręgu Krakowskim były sfałszowane. Sama tylko parafja Panny MARJI w Krakowie, wydała, iak o tem sądownie przekonano się, 230 podrobionych metryk urodzenia. — Po wydaleniu tak Polskich, iako też i ze wszystkich innych kraiów nagromadzonych wychodźców, można było spodziewać się, że rewizja ustawy Krakowskiej, dokonana 1833 r., dostarczy środków do oparcia publicznego porządku na trwałych podstawach. Przeto, chcąc ten zamiar doprowadzić do skutku, sposobem i e można najtańszym dla Krakowa, zmniejszono załogę i pozostawiono tylko w mieście słaby batalion wojsk Austrjackich, tudzież oddział iazdy. Ufność atoli, że przywrócony porządek będzie trwałym, i że

mieszkańcy Krakowa przecież rozważą, iakie są niezbędne warunki ich pomyślności, ufność ta została gorzko zawiedziona. Wkrótce bowiem policja otrzymała liczne dowody nowych wichrzeń rewolucyjnych. Sądy i władze rządowe, zatrwożone pogróżkami taiemnemi, nie wykonywały wcale swoich powinności, albo pełniły ie zbyt słabo. W roku 1838, zaszła znowu potrzeba wzmocnienia wojsk Austrjackich. Dopiero po powtórnem oczyszczeniu okręgu, po nowem uorganizowaniu policji i milicji Krakowskiej, iako też po dokonanej rewizji i wprowadzeniu zmian w prawach policyjnych i kryminalnych, zdawało się rzeczą możliwą, z początkiem 1841 r., pozostawić bez niebezpieczeństwa Kraków sobie samemu i wyprowadzić z niego załogę.— Złe atoli było zbyt głęboko zakorzenione i owładnęło obłędem ducha większej części ludności. Zaledwie wyszły ztamtąd wojska Austrjackie, a iuż wichrzenia rewolucyjne zjawiły się znowu, i z tąż samą iak wprzódy gwałtownością. Liczne fakta, których zaprzeczyć nie można, bo odbyły się iak najiawniej, przekonywaią, że Kraków, od 1830 do 1846 r., znajdował się w stanie ciągłego sprzysiężenia przeciw trzem Mocarstwom, które go wolnym bytem obdarzyły. Na dowód przytoczymy, że w ciągu ostatnich lat 10ciu, popełniono ośm politycznych morderstw na ulicach w Krakowie. Zamachy te, w 5ciu przypadkach spowodowały śmierć na miejscu; trzy zaś osoby odniosły ciężkie rany, i tylko za pośrednictwem pomocy, przypadkowo im nadeszłej, do życia przywrócone zostały. Polegli nazywali się: Pawłowski, Cellak, Komar, Komisarz Policji Wejnberger i Żandarm Matejko; ranieni zaś: Komisarz Powiatowy Łuszczyński, Homołka Urzędnik Kancelarji, tudzież umieszczony przy drodze żelaznej Łukiesz. W obec usiłowań tego rodzaiu rewolucyjnej propagandy Polskiej, wszystkie dotychczasowe trudy, podejmowane w zamiarze ustalenia w Krakowie trwałego porządku i pokoiu, okazały się daremnemi. Siła polityczna tak małego kraiu nie była dostateczną do oparcia się iednocześnie, i taiemnym wichrzeniom, kierowanym z zagranicy, których Kraków był i ogniskiem i średnim punktem, i gorliwemu w nich spółdziałaniu większej części ludności tamecznej, udzielaiącej im pomocy. Nakoniec, wielkie sprzysiężenie się ogarnęło całą dawną Polskę, i wybuchło w Lutym 1846 roku, w punktach, gdzie zdawało się być pewnem pomyślnego skutku. Niepodległy Kraków, w którym sprzysiężeni czuli się swobodniejszymi w swoich poruszeniach, stał się główną widownią ich działalności. Tamto naprzód przygotowano wszelkiego rodzaiu natarcie i podżegano czynność stronnictwa obalaiącego, pismami i odezwami zapalaiącemi; tam także sprowadzono broń, proch i wszelkie zapasy woienne. Tam, zebrały się z zagranicy całe bandy emisarjuszów rewolucyjnych. Tam także, nakoniec, utworzył się *rząd rewolucyjny*, iak się sam nazwał, który miał kierować poruszeniami prowincji do powstania popchniętych, i rządzić częściami kraiu, w którychby bunt dopiął swoich zamiarów. — Dalsze wypadki wiadome są całej Europie. Sprawcy powstania ściągnęli, przez swą zbrodnię, krwawą klęskę, nie tylko na siebie, ale i na wielu niewinnych. Do sprawiedliwej zgrozy na wspomnienie przestępstw, którzy igrali życiem i pomyślnością własnych swych rodziu, przyłączy się w każdem ludzkiem sercu smutne ubolewanie nad zaszłemi rzeczywiście, nieobjętemi żadnem wyrachowaniem, następstwami tej zdrady. Ale nie samo wynurzenie tych uczuć było obowiązkiem trzech Mocarstw; cięższy ieszcze miały przed sobą. Musiały bowiem myśleć o środkach przywrócenia iakiegokolwiek w Krakowie porządku i iednocześnie osłaniać własne swe kraie od ponowienia się takich zgroz i spustoszeń, iakich niedawno Kraków był ogniskiem i kuźnicą. Nie szło iuż teraz o to: czy trzy opiekuńcze Mocarstwa ieszcze raz okażą pobłażanie? lecz: czy wolnemu miastu Krakowowi ma być znowu zwrócona taż sama broń, której niedawno, co równie wytrwale, iak niezetelnie, użył na rozpostarcie klęsk i zniszczenia w sąsiednich prowincjach. Czyliż mogły i powinne były trzy Mocarstwa opieką swoią dłużej obdarzać wolne miasto, które w tymże czasie, według brzmienia zawartych między niemi traktatów, przestało być odtąd »niepodległem i neutralnem” stawszy się łupem dowolności zgrai sprzysiężonych, którzy, iakkolwiek znajdowali się zdala od niego i rodzinnej ziemi, trzymali ie iednakże ciągle w poddaństwie moralnem? Wiadomo, że Polscy wychodzcy, którzy po ukróceniu powstania Warszawskiego opuścili swą ziemię rodzinną, nietylko nadali sobie samym organizacją towarzyską, stałą i porządną, ale nadto utworzyli rząd dla całej dawnej Polski. Rząd pomieniony, według własnego ich zeznania, zamierzał, iakimbądź do celu prowadzącym środkiem, wyrywać każdą część dawnej Polski iej teraźniejszym rządom, przywrócić dawniejsze Królestwo Polskie, i zniweczyć postanowienia traktatów z r. 1815.— W tejto myśli działały Polskie komitety, pracuiąc nad wywołaniem powstania w dawnych prowincjach Polskich, do Austrji, Pruss i Rossji należących. Ich niezmordowane usiłowania są znane; przetrwały one wiele lat bez przerwy. Te to kieruiące komitety, zarzucaiąc istnieiące władze adresami, maiącemi służyć zamiarom sprzysiężonych, kazały taiemnie drukować buntownicze odezwy, rozszerzały taiemne instrukcje, starały się opanowywać opiniją publiczną i w dziedzinie dawnej Polski wybierały podatki, które,

wynalezionym przez się systematem moralnego przymusu, ściągać umiały. Podczas, gdy głosiły publicznie że grosz ten przeznaczony był na zasiłki, dla wychodźców potrzebuiących wsparcia, wydatkowały go taiemnie, na zakupywanie broni i potrzeb woiennych, na opłatę emisarjuszów i pokrycie ich kosztów podróży, tudzież na druk pism buntowniczych, które w kilkukroćstotysięcznych exemplarzach rozrzucały. — Tak to, śród zupełnego pokoiu, urządzono powstanie, przygotowano domową wojnę. — Kieruiący tem poruszeniem, tworzyli w całem znaczeniu tego wyrazu rząd koczuiący, którego nierozsądnem i do wykonania niepodobnem zadaniem było, rządzić państwem nieistnieiącem, i wszelkiemi środkami, nie zrażaiąc się żadną zbrodnią, wskrzesić ciało polityczne, zmarłe przeszło od dwóch pokoleń, skutkiem błędów iego ustawy i własnej winy. A wszystko to działo się bezkarnie, bez obawy, publicznie; rządy zaś tych kraiów, gdzie wychodzcy Polscy znaleźli przytułek, kraiów, które uczynili środkowym i głównym punktem swoich wichrzeń, zniszczenie za sobą wiodących, nie znalazły iednak żadnych środków pohamowania usiłowań, które iawnie miały na celu zakłócenie wewnętrznego pokoiu w państwach trzech Mocarstw. — Kiedy historja ostatnich lat 15tu przeświadczyła, że przedsięwzięcia Polskich wychodzców codziennie rozszerzały się i wzmagały, trzy Mocarstwa uznały swym obowiązkiem położyć koniec temu stanowi rzeczy, tak niezgodnemu z ich wewnętrznem bezpieczeństwem. Winne to były swemu własnemu honorowi i pomyślności swoich ludów. — Skutkiem większej niepodległości, wolne miasto Kraków dostępniejsze było rządowi rewolucyjnemu, utworzonemu za granicą; wszystkie dźwignie podżegania i uwodzenia mogły tu być łacniej, iak gdzieindziej użyte.— Kto po wymienionych dopiero faktach może żądać ieszcze, że Kraków powinien był pozostać wolnem miastem, aby stał się nazawsze ogniskiem nieustannego powstania, pośród tych państw, których Rządy trudnego podięły się zadania, to iest: opieki nad nim, kto może domagać się, żeby właśnie te państwa ciągle gwarantowały mu iego ustawę republikancką, podczas, gdy używał swoiej niepodległości iedynie w celu sprzysięgania się na ich własną spokojność, ten żąda rzeczy niepodobnych i sprzecznych z sobą samemi. — Było to zamiarem wszystkich gabinetów, aby traktaty z r. 1815 stały się rękojmią pokoiu, nie zaś służyły za narzędzie i środki do nowych zaburzeń. Utworzenie także wolnego kraiu Krakowa, traktatem z dnia 3 Maja (21 Kwietnia) 1815, oparte było na warunkach, które temu dziełu trzech Mocarstw miały nazawsze zachować cechę pokoiu. Wychodzcy Polscy wykrzywili tę cechę. Nie chcieli, aby Kraków pozostał niepodległym i neutralnym, iak to postanowił rzeczony traktat, który tę wolność utworzył. Wichrzyli potąd, dopóki zeń nie zrobili narzędzia fakcji i broni do natarcia. Własnemi zatem rękami zburzyli dzieło trzech Mocarstw, które utworzyły samoistność Krakowa i nią się opiekowały. — W obec przedstawionego tu stanu rzeczy, trzy Dwory: Austrjacki, Pruski i Rossyjski, powzięły iednomyślnie przekonanie, że było niepodobieństwem przywrócić niepodległość wolnemu miastu Krakowowi, przez ostatnie powstanie wstrząśniętemu w swoich podstawach. Zamiar tego rodzaiu, pomiiaiąc nawet, że w obecnych okolicznościach nie mógł wróżyć pomyślnych skutków, byłby przytem szkodliwy pokojowi i spokojności ich własnych państw, iako też utrzymaniu zasad, na których spoczywał pokój powszechny. Gdyby były ten sposób postępowania przyięły, wystawiłyby się w oczach swoich własnych ludów i całej Europy na zarzut nagannej nieprzezorności. Że zaś trzy Mocarstwa nie mogą natrzeć na złe tam, gdzie ono środki swoich działań zgromadza i przygotowuie i że mogą tylko ie dosiągnąć na widowni iego działalności materjalnej, ujrzały się zatem w konieczności zniszczyć przynajmniej główne ognisko tej działalności, położone w ich obrębie i w samym srodku ich własnych państw. Zatem iedynem postanowieniem, iakie powziąć mogły, było odwołanie układów co do Krakowa, objętych trzema traktatami, w d. 3 Maja (21 Kwiet:) 1815 r. między niemi zawartemi, i przywrócenie stanu posiadłości, iaki był przed rokiem 1809.— Kiedy iuż raz warunki istnienia Krakowa były w samej podstawie zniesione, iego ustawa zniweczona, zobowiązania się do neutralności zgwałcone, iego rząd obalony, to iuż moc ludzka nie mogła przywrócić tego, co istnieć przestało. Byt polityczny Krakowa spoczywał na podstawie ścisłej neutralności spokojnej. Ale fakcja, która moralnie uiarzmiła Kraków, chciała wojny. Toczyła ią lat 15, iuż taiemnemi nurtowaniami, iuż otwarcie, i utrzymywała ią aż do chwili, w której w Lutym b. r. wybuchło powstanie, maiące według planu sprzysiężonych pogrążyć całą Europę w niepokój i zamieszki. Tejto fakcji winien Kraków utratę swej niepodległości; ieżeli utratą, nie zaś raczej korzyścią może prawa i spokojność miłuiąca część ludności Krakowa nazwać, to: ustanie porządku rzeczy, który, według wyżej wymienionych przypuszczeń, z sobą samym zostawał w sporze, i przyłączenie do Mocarstwa, które chce i może obdarzyć go spokojnością i sprawiedliwością.

Anglja. — Hrabia *Montemolin* 12go b. m. zwiedził *Kembrycz*, a 14go b. m. udał się na łowy do posiadłości Pana *Hope*. Nie słychać nic czy ten Xżę ma zamiar udać się do Hiszpanji. — 11go Paźdz: niedaleko

wyspy *Tenedos*, korsarze greccy napadli i złupili statek ang: z *Leith*. Chłopiec okrętowy został przez korsarzy zamordowany.— Większa liczba osób przytrzymanych z wyprawy amerykańs: Jenerała *Flores*, należy do ubogich, którym parafje londyńskie udzieliły wsparcia iako wychodzcom; teraz zapewne staną się znowu cieżarem tychże parafji.

Francja. — Król i Królowa 12go b. m. przyjmowali Posła Belgickiego i sprawuiącego inter: Rossyjskie.— *Abdelkader* wrócił do swoiej deiry tak śpiesznie, iż łupy zabrane kilku pokoleniom, zostawił pod strażą *Bu Hamedi*. Alexander *Dumas* i iego towarzysze odpłynęli z Algieru do Tunetu. — Minister marynarki zażądał pomnożenia swoiego budżetu o 600,000 fr., celem podwyższenia płacy robotnikom w warsztatach marynarki. — Margrabia *d'Aux* (Do) mianowany Szefem gabinetowym w ministerstwie oświecenia. — Zwołano Rady ieneralne departamentów dotkniętych powodzią, celem przywrócenia uszkodzonych w tychże departamentach dróg i innych przedmiotów ważniejszych. — Śniegi przerwały regularny bieg poczt. — Bej Tunetański iest niezmiernym protektorem *Izraelitów;* teraz w Paryżu są przy nim Doktór i Podskarbi starozakonni. Deputacja Izraelitów mieszkaiących w Paryżu, ma złożyć temu Beiowi podziękowanie za taką opiekę, tym bardziej, że iego sąsiad Sułtan Marokański iest dręczycielem żydów; w iego kraiu nie wolno im ieździć konno; gdy przechodzą przed meczetem, muszą iść boso etc.

Grecja. — 22go z. m. danym był świetny bal w pałacu Króle:, na cześć rocznicy zaślubin Króla i obecności Xcia *Albrechta* Pruskiego. Xżę ten nazaiutrz po balu wyiechał.

Niemcy. — *Ernst* z nadzwyczajnem powodzeniem daie teraz koncerty w *Berlinie*.

Rozmaitości. — *Józef IIgi* Cesarz austrjacki, podróżuiąc we Francji, przybywszy na iedną stację pocztową, gdzie go niespodziewano się wcale, niezastał koni; Pocztmajster nieznaiąc go, prosił aby zatrzymał się ponieważ, wysłał wszystkie konie dla sprowadzenia swych krewnych, i przyiaciół na chrzciny, gdyż BÓG mu dał syna; to słysząc *Józef*, ofiaruie się być Ojcem chrzestnym, na co wszyscy przystali; lecz gdy przyszło do zapisu, Proboszcz spytał się, iak się kum nazywa, *Józef*...... Ale nazwisko? *Józef*, ale iaki Józef... pisz WP. *Drugi*; niech będzie *Drugi*. Ale ale, a godność: Cesarz. Na te słowa, wszyscy rzucili się do nóg Cesarza, dziękuiąc za tyle łaski i honoru. Cesarz odjeżdżaiąc obdarował ich hojnie, i obiecał im pamiętać o swoim Synu chrzestnym. Tenże Monarcha przeieżdżaiąc przez małą wieś, chciał zjeść dwa iajka świeże; gdy mu przyniesiono do powozu, zjadł i zapytał się, wiele się za nich należy, dwa luidory odpowiedział oberżysta; iakto dwa luidory? to muszą iajka być bardzo rzadkie u was. Nie, Najiaśniejszy Panie, odpowiedział oberżysta, który go poznał, lecz Cesarze są nadzwyczajną rzadkością u nas. — Sławny pływak niemiecki, Pan P. W. założył się z Anglikiem w Rzymie, że popłynie od *Ponte Mole* (dawniej *Pons Milvius*, aż do mostu twierdzy Śgo Anioła, w całem ubraniu, i w butach; oddalenie od iednego mostu do drugiego, wynosi blisko 2 mile włoskie; zakład stanął; Pan P. W. rzucił się w Tyber, i płynął sobie spokojnie; lecz gdy dopływał koło Kościoła Śgo Jana, postrzeżono go z brzegu; mnóstwo ludzi zbiegło się, niektórzy mężczyzni rzucili się w łodzie za nim w pogoń, bo sądzili że chciał utopić się, a chciwi nagrody za uratowanie tonących, dalej że go łapać; napróżno pływali, i rękami i nogami bronił się; nic niepomogło, schwytano go, przywieziono na brzeg, i zaniesiono do bliskiego odwachu; tam go Podoficer zaczął badać, a gdy tenże oświadczył, że on tylko płynął dla żartu, i o zakład, wszyscy uznali go za warjata, i zaprowadzono go, pod mocną strażą do domu warjatów *Langara*. Tu nieborak siedział 6 dni, i codziennie rano, odwiedzał go Lekarz, oczekuiący, czy niepokażą się ieszcze iakie ślady warjacji; ale gdy to nienastąpiło, puszczono go przecież 7go dnia.— Stare hiszpańskie przysłowie mówi: *Lima* iest raiem dla kobiet, czyscem dla mężczyzn, a piekłem dla osłów; lecz kiedy czytamy opisanie karnawału w tej peruańskiej stolicy, przyznać musiemy, że *Lima* iest w teraźniejszym czasie emancypowanego głupstwa nie tylko piekłem dla osłów, ale dla wszystkich żyiących. Tu bowiem iest główną rozrywką karnawału, aby przechodzących oblewać wodą, a czasem nawet nie najczyściejszą; z każdego balkonu leią się strumienie, przy rogach ulic stoią murzyni, którzy gwałtem wpychaią przechodzących w ulicę, gdzie ich Panie mieszkaią, i ieżeli nieokupi się im, może być pewnym nie ladaiakiej kąpieli. Młodzież gromadami wpada do domów znaiomych, i szuka biednych Dam, które naprzód zlewaią pachniącemi wodami, a gdy im tych zbraknie, pompa resztą zastąpić musi; biedne zmoczone Damy, są ścigane w przemokłych sukniach z pokoiu do pokoiu, zgrzeią się, i często zdarza się, że choruią, płacąc dług tym saturnaliom, i prawie co rok kilka ofiar padnie z tego wyrafinowanego głupstwa. Drugiem takim głupstwem iest inna rozrywka karnawałowa: bierze się w worek wiele starego żelaztwa, skorup potłuczonych i szkła, przywiązuie się na balkonie na sznurze, i spuszcza się tak żeby 7-m stop nad ziemią wisiał; potem spuszcza się raptem z balkonu na przechodzących, ma się rozu-

mieć że taki worek głowy niedosięgnie, ale swoim brzęczącym spadaniem, djablego strachu narobi, tak, że nieraz widziano mdleiące osoby z przestrachu; szczególnie okropnem iest ten żart dla iadących konno; zwykle koń przestraszony, spina się, i rzuca siedzącego iezdzca, i to iest największa zabawa dla Dam. — Od nieiakiego czasu zjawił się nowy rodzaj oszustów. W godzinach przedpołudniowych w których zwykle odchodzą pociągi kolei żelaznej, mężczyzni zaś wydalaią się z domów do swych zatrudnień obowiązkowych, przychodzi iakiś porządnie ubrany iegomość, i zapytuie, czy zastał Pana w domu. Odebrawszy przeczącą odpowiedź, udaie się do samej Pani, wymienia niby swoie nazwisko, powiada iż iest kolegą, lub znaiomym iej męża, ubolewa iż go nie zastał w domu, ma bowiem do niego bardzo pilny interes. Naturalnie, iż pani przez grzeczność zapytuie, co by to był za interes, i że go może ona sama załatwić będzie w stanie. Wtedy mniemany przyiaciel męża, po nieiakiem wahaniu, oznajmia, iż wypadło mu iechać lub przesłać iakie rzeczy koleią żelazną, iż pociąg za kilka minut odchodzi, iemu zaś brakuie parę złotych do opłaty, nie może zaś wracać do domu po pieniądze, gdyż mieszka w zupełnie przeciwnej stronie miasta, nie zdołałby więc na czas zdążyć do kolei żelaznej; przyszedł zatem do swego kochanego przyiaciela, prosić o pożyczenie tej małej kwoty, lecz spodziewa się, że przecież i żona nie uchyli się od zrobienia mu tej małej przysługi. Rzecz prosta, iż najczęściej pozostała w domu żona uwierzy tym słowom, sięga po woreczek, i najuprzejmiej daie żądaną kwotę. Mąż zaś wróciwszy do domu, dowiaduie się o całej sprawie, o przyiacielu którego nazwiska nigdy nie słyszał, i śmieie się do rozpuku z łatwowierności żony.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Blaurot Herm: Fabry: Cukru z Berlina; Cholewicki Fran: Ob: z Kożuszek; Gadamowicz Wikt: Oby: z Częstochowy; Krasnodębski Wojc: Oby: z Chmielowa; Lousot Eug: Kup: z Paryża; Wścieklica Mateu: Oby: z Radomia; Zamojski Stan: Hr: z Podzamcza. (G. P.)

DONIESIENIA.

ZABAWKI i GRY DLA DZIECI, w najnowszym rodzaju i najlepsym guście, nadeszły wczoraj z Wiednia do Handlu H. Letronne przy ulicy Miodowej Nr 497 pod filarami. Wyroby te pochodzą od sławnej Fabryki Wiedeńskiej, pod nazwą: „zum Chinesen", i gry szczególnie odznaczaią się nowością pomysłu łącznie z użytkiem naukowym dla Dzieci, i ułożone w ięzykach: niemieckim, francuzkim i angielskim.



Do sprzedania FORTEPJAN palisandrowy nowy o 7 przeszło oktawach, z mocnym i przyiemnym głosem; oraz **WIOLONCZELA** i **SKRZYPCE**, celniejszych Włoskich Maestrów z 16go wieku; mogą mieć miejsce i wypłaty ratami ze stosownem zapewnieniem, lub zamiana na inny Fortepjan. Widzieć go można przy ulicy Twardej Nr 1098 w domu W. Kuszla, na dole po lewej ręce.— Tamże iest **POKOJ** ciepły z oddzielnym wchodem bezpiecznym, do naięcia.

Na Krakowskiem-Przedmieściu, obok Głównego Odwachu pod Nr 369, iest do wynaięcia każdego czasu, duży **LOKAL SKLEPIONY** z obszernemi Piwnicami z Lokalem tym komunikuiącemi się, na Skład Towarów lub innych efektów, iak niemniej na Sklep lub Magazyn. Zapytać się na miejscu u Murgrabiego, lub u Właściciela pod Nrem 1319 i 20, na Nowym-Świecie.

Gdyby kto sobie życzył z WWch Państw OSOBY do Zarządu Domu lub za Bonę do Dzieci, raczy się zgłosić do Hotelu Lipskiego przy ulicy Bielańskiej na 2gie piątro, pod Numer 42.

W Lokalu Piwa Bawarskiego przy ulicy Senatorskiej pod Nrem 451, w domu zwanym Rezlera, znaleziono **PIENIĄDZE** obwinięte w papierze. Właściciel, za udowodnieniem, może takowe odebrać od tamecznego Administratora.

D. 16/28 b. m. o godz: 10 rano, odbędzie się w Kancelarji Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, powtórna licytacja, na entrepryzę czyszczenia KLOAK w Marymoncie.

FABRYKA
WYROBÓW NOWOTNEGO SREBRA i PLATEROWANIA TYCHŻE SPOSOBEM GALWANICZNYM,
HENNIGER et COMP.
przy rogu ulicy Senatorskiej i Bielańskiej pod № 466,
Poleca swoie WYROBY na nadchodzące Święta, w najnowszym guście i po cenach przystępnych, tak ZABAWKI dla Dzieci, iako i na podarunki dla Osób starszych, mianowicie: LAMPY stołowe, MASZYNKI do kawy nowego wynalazku w Paryżu na lat 15 patentowane, które nietylko że są praktyczne, ale nadto ładne i zgrabne, mogące służyć nawet za Mebel; oraz NOŻE stołowe, ŁYŻKI, ŁYŻECZKI, LICHTARZE, PÓŁMISKI, MIEDNICE, i t. p. przedmioty, tak z samego Nowotnego Srebra, iako i platerowane sposobem galwanicznym; nadmieniaiąc zarazem, że przyjmuiemy zawsze nasze Wyroby, iuż używane, za dwie trzecie części wartości.

Na żądanie pełnoletnich i Pełnomocnika nieobecnych Sukcessorów, oraz na mocy upoważnienia presidii Trybu: Cywil: Warszawskiego, odbędzie się w dniu 16/28 Grudnia r. b. o godzinie 10 z rana, sprzedaż przez publiczną licytację Ruchomości pozostałych po ś. p. Marjannie z Schidtów Sommer, iako to: Sreber, Miedzi, Fajansu, Szkła, Mebli, Garderoby i Bielizny, a to w domu pod Nr 1656/7 w Warszawie przy ulicy Mokotowskiej położonym. J. Noskowski.

Ktoby miał do wynaięcia zaraz, lub od Nowego Roku SKLEP z STANCJĄ, lub bez Stancji, za ŻELAZNĄ BRAMĄ, przy Gościnnym Dworze; niechaj się zgłosi po dalszą wiadomość do Kantoru Domu Handlowego Piotra Steinkeller, przy ulicy Trębackiej, każdodziennie od godziny 8ej do 11tej z rana, lub od 5tej do 7ej wieczorem.

Doniesienie Loteryjne

Z KANTORU J. DAWIDSOHNA,

w domu własnym No 453 przy ulicy Senatorskiej,

Wygrano w 5tej klassie 68mej Loterji, **WIELKI LOS,** czyli **GŁÓWNĄ WYGRANĘ:**

Ner 6,308,	Rsr.	**75,000**,	czyli Złp.	**500,000.**	
Ner 2,514,	»	**750**,	» »	**5,000.**	
Ner 14,759,	»	**750**,	» »	**5,000.**	
Ner 4,544,	»	**300**,	» »	**2,000.**	
Ner 10,889,	»	**100**,	» »	**666**	gr. 20.
Ner 22,506,	»	**100**,	» »	**666**	gr. 20.
w mniejszych wygran:,		4,000,	» »	**26,666**	gr. 20.
w Ogóle	Rsr.	**81,000**,	czyli Złp.	**540,000.**	

LOSÓW nowych do 1szej Klassy 69tej Loterji, Całych i częściowych, w moim Kantorze dostać można. Osoby na Prowincji zamieszkałe, życzące sobie szczęścia sprobować w moim Kantorze, raczą swoie zlecenia franko nadesłać, a ia z mojej strony najakuratniej korrespondencje zapewniam.— J. *Dawidsohn.*



BUKIETY BALOWE i STOŁOWE, uskuteczniaią się podług życzenia, na różne ceny, w handlu Owoców i Kwiatów na Krak:-Przedm: przy pałacu JW. Potockiego; przytem można dostać Kamelji, Hyacyntów, Tacetów, Tulipanów, Rozety, Prymuli, i innych kwitnących i rozkwitaiących Kwiatów. Życzące Osoby mieć piękniejsze i z wyborowych kwiatów Bukiety, raczą wcześnie zamawiać. A. Niwiński.

Odwołuiąc się do poprzedniego doniesienia w Kurjerze, czyni się utrzymuiącym Sklepy, Handle i Zakłady Szkła wiadomość, iż w Fabryce Szkła JO. Xięcia Galicyn w Galicynowie pod Węgrowem, każdego czasu dostać można SZKIEŁ SZLIFOWANYCH, BRYLANTOWANYCH, i innych KOPOWYCH, oraz TAFLI w wyborze, za pomierną cenę. Obstalunki przyjmuią się w Kantorze na miejscu i te starannie wypełniane zostaną. Za pewność których Właściciel zaręcza.— Fabryka Szkła JO. Xięcia Galicyn w Galicynowie.

Z powodu wyiazdu, w każdym czasie do odnaięcia razem lub częściowo, **LOKAL** ciepły, świeżo odnowiony, daiący się podzielić, złożony z 4ch Pokoi od frontu;— od tyłu zaś z Kuchni Angielskiej i Pokoiku oddzielnego, z Stajnią i Wozownią: przytem do sprzedania: **LAMPY** bronzowe; **KLACZ** siwa ze Źrebakiem; KOCZ lekki z fordeklem, za pomierną cenę. Wiadomość w domu Nro 497, przy ulicy Senatorskiej, na pierwszem piątrze, nad Cukiernią P. Kadecza.





Mam honor zawiadomić Szano: Publiczność, iż do Składu mego przy ulicy Senatorskiej Nro 496, w domu W. Piotrowskiego (drugi Sklep od rogu ulicy Miodowej), nadszedł znaczny transport **KAWJORU** świeżego Astrachańs: mało-solonego, w dużych i szarych ziarnkach. Jakób *Kryłow.*

W Hotelu Litewskim pod Numerem 23, są do sprzedania SKRZYPCE stare; Amatorowie raczą się zgłosić, od godziny 10 do 12 w południe. Szwajcar doprowadzi.



KOCZ mało używany, odnowiony, z fordekiem, średniej wielkości, najmocniej do podróży zbudowany, z wszelkiemi rekwizytami. — BRYCZKA parokonna, na żelaznych osiach, podług nowego mehanizmu zbudowana, lekka i oszczędna w smarowidle z oliwy, są do sprzedania za pomierną cenę. Wiadomość przy ulicy Długiej Nr 551, u Jakuba Karczeskiego Siodlarza.

Dnia 21 b. m. iadąc Dorożką z Poczty na ulicę Mazowiecką, zostawiono w tejże Dorożce przez zapomnienie, TORBĘ, w której znajdowały się: dwie Brzytwy, Nóż składany, Flaszeczka z olejkiem różowym, Okulary i Fajka. Uprasza się Dorożkarza, o zwrócenie tych rzeczy, za nagrodą ieżeli żądać będzie, do Rządcy domu Nr 1348.



KARETA lub POWÓZ z końmi, ktoby potrzebował, do naięcia, na doby lub pół-doby, pod Nr 2359 i 60, ulica Dzielna; dniem wprzódy zamówić. Ktoby życzył, Stróż miejscowy wskaże.



Żądany iest do nabycia POWÓZ landarowy, mało używany. Ktoby takowy posiadał, zechce adres złożyć do Stróża domu przy ulicy Targowej (za Żelazną Bramą) pod Nr 413 lit: F, idąc z Ogrodu Saskiego, po lewej stronie.



Skład T. Rajtarskiego przy ul: Elektoralnej, wprost Komory, zaopatrzony został w MIODY Staro-Polskie, Wiśniak, Maliniak; oraz WINA węgierskie stołowe, garniec po zł. 12, wytrawne i łagodne, i wszelkie inne; JABŁKA tyrols:, FIGI, ORZECHY tureckie, KASZTANY świeże.— Potrzebna iest SUMMA 12,000 zł. na 1szy Nr hipoteki domu w Warszawie, do pożyczenia. Wiadomość w temże Składzie.



Potrzebną iest MAMKA młoda, najwięcej 4ry miesiące po słabości będąca. Osoba mogąca się podjąć tego obowiązku, zgłosi się pod Nr 1340 przy ulicy Sto-Krzyzkiej, na 1sze piątro od frontu.

Dziś rano zimna stopni 0. Wczoraj w południe ciepła 3.

TEATR. W Sobotę widowiska w obu Teatrach.

Niżej podpisany, utrzymuiący CUKIERNIĘ przy ulicy Senatorskiej, naprzeciw W. Kupca Błeszyńskiego, poleca się łaskawym względom Szano: Publiczności z wypiekanem, po zniżonej cenie, rozmaitych **CIAST**, iako to: TORTÓW, STRUCLI, PLACKÓW i BAB w dobrym gatunku. Dostać także można: Makaroników, Marcepanów, rozmaitych CUKIERKÓW na Kolendę dla Dzieci; Kasztanów w cukrze osmażanych; Czekolady dobrej filiżanka z Biszkopcikami po gr. 15, i Buljonu; ESENCJI dobrej ponczowej, flaszka na 10 szklanek, zł. 3 gr. 10; Ponczu szklanka gr. 20; Herbaty szklanka z całym kieliszkiem araku, gr. 15; PĄCZKÓW codzień świeżo smażonych, po gr. 3 i gr. 5.— Przedsiębierca ma nadzieię, iż względami Publiczności cieszyć się będzie.— J. *Kadecz.*

Cukiernia P. *Ragazzi* et C°, przy ulicy Wierzbowej Nro 614 C., podaie do Publicznej wiadomości, iż w Cukierni tej, dostać można każdodziennie świeżych CIAST w różnych gatunkach, para po gr. 5; te zaś które dotąd po 6 gr. sprzedawane były, dostać można po gr. 5; oraz **PĄCZKI** z konfiturami po gr. 3.— Cukiernia ta poleca się także, z Cukierkami funt po zł. 3 i 4; Sokami rożnemi, butelka zł. 2; Galarety słoik zł. 1 gr. 15, i Konfitur słoik zł. 2. Czekolady funt zł. 3; filiżanka gr. 15. SUCHARKI polewane po groszu. Oprócz tego przyjmuie obstalunki za mierną cenę.

Od dnia 26 Grudnia r. b. tak iak lat poprzednich, pod Nr 278 przy ulicy Freta, dostać można codziennie i przez cały Karnawał, świeżych **PĄCZKÓW**. A. Lewicki.